Opłatę pocztową uiszczono gotówką

NASZA PRACA

TYGODNIK WYDAWANY PRZEZ ZARZĄD GŁ. TSL. WE LWOWIE.

Rok II | Dnia 1 sierpnia 1937 r. | Nr 31

Zgodne współżycie.

Dużo się mówi i pisze od dłuższego czasu o normalizacji, o ułożeniu dobrych, sąsiedzkich stosunków między polską i ruską ludnością w Małopolsce Wschodniej.

Każdy Polak, zamieszkały w tej części Polski, pragnie żyć z Rusinami w zgodzie. Przez setki lat obie narodowości żyły w zgodzie i stan ten trwać mógłby dalsze setki lat. Jednakże do zgody potrzeba dwóch stron, a jak niektóre czynniki ze strony ruskiej zapatrują się na sprawę zgodnego współżycia, niech zaświadczą takie fakty:

Z interpelacji, zgłoszonej dnia 23 lipca w Sejmie przez posła Żyborskiego, dowiedziała się cała Polska o stosunkach, panujących w powiecie podhajeckim. W ostatnich miesiącach w powiecie tym wzrosła agresywność ludności ukraińskiej wobec społeczeństwa polskiego. Widomym znakiem tego są zorganizowane akty terroru bojówek ukraińskich, w szczególności w tych miejscowościach, gdzie ludność polska jest w mniejszości. Interpelacja przytacza m. in. następujące charakterystyczne wypadki: zniszczenie godła państwowego w szkole w Justynówce, w Murzyłowie, zniszczenie portretów Marszałka Piłsudskiego i Prezydenta Rzeczypospolitej, chorągwi państwowej, zamordowanie w dniu 9 czerwca we wsi Stadnicy osadnika polskiego Jana Tomasika, ponieważ nie chciał sprzedać swojej ziemi Ukraińcom; 23. VI. w Dryszczowie dokonano zamachu na komendanta posterunku policji, a w Taurowie zamordowano komendanta Zw. Strzeleckiego.

Nie lepsze stosunki panują w powiecie tarnopolskim. Jak donoszą stamtąd, ukraińcy stosują terror wobec tych, którzy budują polskie kaplice. W Gajach Wielkich biją okna tym, co zwożą kamień na polską kaplicę, a tym co się trudnią zbieraniem funduszów na nią, palą zboża zaraz na polu. Ostatnio, bo w nocy z 19 na 20 lipca br. spalono na polu 10 kóp żyta Polakowi, Tomaszowi Czarnieckiemu, za to, że się zajął budową polskiej kaplicy w Gajach Wielkich. Podrzucono mu też list z pogróżką, że jeżeli będzie dalej woził kamień na polską kaplicę i jeżeli będzie się nadal zajmował jej budową, to ani on, ani jego rodzina nie ma co robić w Gajach Wielkich.

Za przykładem starszych idą dzieci. Nastroje panujące na wsi ruskiej doprowadziły do tego, że w kilku miejscowościach powiatu tarnopolskiego doszło do pobicia dzieci z polskich półkolonii wiejskich przez dzieci ruskie, chyba do tego przez kogoś namawiane. I tak pobite zostały z początkiem lipca dzieci z osady Zasiecznej w drodze do półkolonii w Zadwórzu, pow. Przemyślany, a dnia 7 lipca taki sam los spotkał dzieci w Rybnikach, pow. Brzeżany.

Lecz chyba to wszystko dzieje się wbrew woli tych, którzy kierują społeczeństwem ukraińskiem? Wszak konferencja Undo potępiła akty sabotażu wobec ludności polskiej.

Jednakże na baczną uwagę zasługuje odezwa do narodu ukraińskiego, załączona do interpelacji sejmowej pos. Żyborskiego. Odezwa ta, podpisana przez Undo, Ukraińską Parlamentarną Reprezentację, Ukraińską Socjalistyczną Partię, Ukraińską Narodną Odnowę, oraz Komitet Obrony Ukraińskiej Ziemi, brzmi:

„Ukraiński narodzie! Na twojej ziemi wróg. Zbrojne hordy Moskali, Lachów, Czechów i Rumunów hulają bezkarnie, rabując twoje skarby. To wszystko im jeszcze mało. Oni chcą wydrzeć tobie pradziadowską ziemię, chcą ciebie zrobić dziadem, na ukraińskiej ziemi chcą osiedlić mazurską hołotę. Ukraiński narodzie! Nie dawaj ziemi Mazurom. Stawaj w organizacji Riadyborców, za ukraińską ziemię, ukraiński rząd. Wiedz, że nie pomoże ci nikt, ani komuniści, gdyż oni są za Rosją Sowiecką, ani socjaliści, gdyż oni są za Rosją socjalistyczną. A ty stawaj za Ukrainą. Sprawiedliwy ład na Ukrainie zaprowadzi tylko ukraińska narodowa rewolucja, wzmocni się ukraiński rząd. Gospodarzem na Ukrainie będzie wtedy ukraiński naród, kiedy twoi synowie staną w szeregach ukraińskiego wojska, pod państwowymi, ukraińskimi sztandarami".

Takie odezwy nie przyczyniają się chyba do ugruntowania zgodnego współżycia.

Co dzieje się za granicą.

Sytuacja w Chinach północnych uległa pewnemu odprężeniu. Między Chinami a Japonią doszło do układu, w którym obie strony zgodziły się na ustępstwa. Tak, jak obecnie sprawy stoją, przypuszczać można, że zaognienie grożącego wojną konfliktu już minęło. Czy stan ten potrwa długo i czy jakieś nowe starcie między oddziałami japońskimi i chińskimi znów nie zaogni sytuacji — niewiadomo. Groźba wojny wciąż wisi nad Dalekim Wschodem.

* * *

Po wiele tygodni trwającej ciszy, front madrycki ożył. W czasie długotrwałych walk o Oviedo, w czasie których oddziały baskijskiego frontu ulegały stopniowo przewadze powstańców, na froncie pod Madrytem panowała cisza, która pozwoliła generałowi Franco na wyciągnięcie prawdopodobnie niejednej jednostki z tego rejonu i przesłania jej na północ. Nie świadczy to dobrze o całości dowodzenia po stronie czerwonej, gdzie najwidoczniej usamodzielnienie jednostek posunięte jest aż do granic anarchii. W obecnych walkach pod Madrytem wojska narodowe odniosły wielkie zwycięstwo nad rzeką Guadarrama.

* * *

Wielkie wrażenie wywołał artykuł we włoskiej gazecie „Popolo d'Italia", napisany przez Mussoliniego. Mussolini wykazuje, że od lat 20 Europa rządzona jest i omotana fikcjami istniejącymi i odradzającymi się przy każdym wydarzeniu historycznym. Organem, który stwarza i szerzy fikcje jest Liga Narodów. Nawet jej powszechność jest fikcją, ponieważ brak w Lidze Narodów pewnej liczby potężnych narodów. Całą maszyną kierują i wszystko przygotowują ludzie trzech wielkich mocarstw: Francji, Anglii i Rosji Sowieckiej. Narody ogarnia trwoga za każdym razem, gdy przed Ligą Narodów staje jakaś poważna kwestia.

Do wszystkich tych fikcyj Mussolini dodaje dwie inne jeszcze, pisząc: Palące aktualności godzą w sytuację europejską. Pierwszą taką aktualnością jest fakt nie uznania dotychczas imperium włoskiego, a drugą nieprzyznanie gen. Franco praw strony wojującej.

Udaje się w dalszym ciągu, iż wierzy się w to, że gen. Franco jest tylko zbuntowanym generałem, że prawdziwym rządem hiszpańskim jest rząd w Walencji, kierowany przez Moskwę.

W zakończeniu Mussolini pisze, że fikcje obalone zostaną przez rzeczywistość.

* * *

W związku ze żniwami prasa sowiecka alarmuje, że praca tzw. „kombajnów" oraz transportu samochodowego przedstawia się fatalnie. W całym szeregu miejscowości mechaniczny sprzęt zboża przedstawia się źle.

W rezultacie na polach kraju azowsko-czarnomorskiego, na Kaukazie północnym, w republice krymskiej i w obwodzie dniepropietrowskim i odeskim leży przeszło 50 mil. pudów zboża niezebranego.

Ten fatalny stan rzeczy „Izwiestia" tłumaczy działalnością „wrogów ludu". „Soc. Zemledielie" stwierdza, że kierownicy stacji maszynowo-traktorowych nie troszczą się zupełnie o transport samochodowy, wobec czego ilość zboża leżącego na polach, nie zmniejsza się, lecz wzrasta. Chłopi w czasie żniw wyjeżdżają samochodami do miasta, gdzie spędzają całe dnie. Poza tym wskutek złej organizacji transportu samochody ciężarowe przytrzymywane są bezczynnie po kilka godzin obok elewatorów. W związku z tym stanem rzeczy wiele osób oddano pod sąd.

Daj grosz na T. S. L.

Polacy w Grenlandii.

Jak o tem w swoim czasie donosiliśmy, dnia 25 maja rb. wyruszyła z Kopenhagi na Grenlandię polska wyprawa naukowa.

Jeden z uczestników wyprawy mjr A. Zawadzki kreśli obecnie na łamach „Polski Zbrojnej" ciekawe uwagi na temat celu wyprawy:

Grenlandia, mimo znacznej odległości od Polski, przedstawia dzięki swoim właściwościom polarnym najbardziej odpowiedni teren dla badania szeregu zjawisk występujących na naszych ziemiach, jako pozostałość i skutek dawnych warunków atmosferycznych. Obszar Polski bowiem, jak wiadomo, w 3/4 częściach przed wieloma tysiącami lat był pokryty lodowcem, obfituje więc szczęśliwie w północnej i środkowej swej części w szereg zjawisk polodowcowych, znajdujących swój wyraz w specjalnym ukształtowaniu terenowym. Grenlandia, jako jedna z największych krain polarnych o powierzchni około 2,175.000 km kw., a więc prawie 6 razy tak wielkiej, jak obszar Polski, przedstawia jak gdyby czaszę lodową, której grubość według dotychczasowych badań dochodzi do 2.500 m.

Studiowanie zmian powstających na niej, ze względu na ciągłą jej żywotność, przedstawia dla nauki pierwszorzędne znaczenie, tu bowiem znajduje się klucz rozwiązywania zagadnień ogólnoziemskich, a głównie meteorologicznych i morfologicznych.

Dlatego też rokrocznie szereg wypraw naukowych z różnych państw bada zjawiska polarne, chcąc znaleźć wytłumaczenie zjawisk występujących na innych obszarach ziemi. Po polskiej wyprawie polarnej na Spitzbergen w 1934 r. będącej niejako próbą naszych zdolności odkrywczo-naukowych, przystępuje nauka polska do dalszej pracy w tej dziedzinie. Nieliczne wprawdzie udziały Polaków w wyprawach w kraje subpolarne wykazały jednak, że Polacy ze względu na swoje właściwości fizyczne i psychiczne są już z natury świetnie przygotowani do ciężkich zmagań z przyrodą i stanowią pierwszorzędny materiał dla wszelkiego rodzaju prac, wymagających dużego hartu woli, wytrzymałości fizycznej i równowagi ducha.

Dziwnie wygląda osada grenlandzka — pisze dalej mjr Zawadzki. — Parę domków drewnianych, jak gdyby przylepionych do skalistych wybrzeży z radiostacją nadawczo-odbiorczą dla pomieszczenia personelu składającego się z kilku Duńczyków oraz kilkunastu lub kilkudziesięciu Eskimosów.

Do portów grenlandzkich dowozi się wszystko, nie ma tu bowiem drzew, z których możnaby budować. Brak również odpowiednich warunków atmosferycznych na uprawę roli. Najczęściej przywozi się całe domki składane, jako łatwe do przenoszenia. Kolonie tutejsze i osady wyglądają mniej więcej jednolicie, są jak gdyby znormalizowane. Dawne pomieszczenia eskimoskie, wbudowywane w ziemię zanikają, szczególniej w południowej części Grenlandii, ustępując miejsca domkom drewnianym, przewożonym z Danii.

Również charakterystyczny strój Eskimosów w południowej Grenlandii i w osadach bliskich kolonii duńskich został już mocno zeuropeizowany.

Eskimosi występują najczęściej w ubraniach robotników portowych, na święto tylko ubierając się w anoraki, tj. rodzaj wiatrówek. Anoraki te są jednak przeważnie też sprowadzane z Danii. Kobiety eskimoskie starają się naśladować płeć piękną z Europy ubierając się w kolorowe i pasiaste suknie oraz berety. Narodowe stroje Eskimosek — jak dotychczas — spotkaliśmy u bardzo leciwych, albo u dzieci.

Wiadomości z kraju.

Polskie spółdzielnie zdrowia.

Sprawa opieki lekarskiej na wsi najracjonalniej rozwiązana została przez zorganizowanie spółdzielni zdrowia. Spółdzielnie takie, rozpowszechnione — jak o tym pisaliśmy — u południowych Słowian, powstają u nas na razie w dość wolnym tempie. Mamy ich dotychczas cztery, a w stadium organizacji jest pięć. Ostatnio powstała spółdzielnia zdrowia w Dmitrowicach (pow. Brześć n. Bugiem). Do spółdzielni zapisało się 205 członków, którzy wpłacili po 1 zł wpisowego, 5 zł udziału i po 5 zł składki rocznej. Rada gminna w Dmitrowicach przyznała jednogłośnie 200 zł zasiłku na prowadzenie Spółdzielni. Spółdzielnia czyni usilne starania o możność uruchomienia apteki własnej, organizatorzy wychodzą bowiem z założenia, że lekarze wiele nie pomogą skoro najbliższa apteka od Dmitrowic odległa jest o 15 km.

Przy okazji trzeba podkreślić, że spółdzielcy ukraińscy zorganizowali już trzecią Spółdzielnię Zdrowia i od chwili ich uruchomienia mają lekarzy. Polskie Spółdzielnie Zdrowia, nie mogą znaleźć lekarza Polaka, chociaż warunki materialne dają dużo lepsze, niż spółdzielnie ukraińskie.

Ograniczenia w pasie pogranicznym.

W pasie, ciągnącym się wzdłuż całej granicy państwa, szerokości 30 km, a nawet w pewnych wypadkach i więcej, obowiązuje szereg ograniczeń, ustanowionych ze względu na bezpieczeństwo państwa. Ograniczenia te pierwotnie dotyczyły zamieszkania i pobytu w strefie nadgranicznej, wznoszenia nowych budowli i przebudowy już istniejących, ruchu nocnego, korzystania z dróg, posiadania broni palnej, aparatów fotograficznych i radiowych, oraz polowania i rybołówstwa.

Obecnie uzależniono również od zezwolenia właściwego wojewody prawo nabywania, posiadania, dzierżawienia i zarządu nieruchomościami. Wszystkie te ograniczenia powodują konieczność składania podań do władz administracji ogólnej i uzyskiwania zaświadczeń, stwierdzających otrzymanie zezwolenia. Podania zaś i zaświadczenia podlegają zasadniczo opłatom stemplowym.

Min. Skarbu jednak, uważając, że nałożone na mieszkańców strefy nadgranicznej ograniczenia, konieczne ze względu na bezpieczeństwo państwa, nie powinny stwarzać dla nich dodatkowych obciążeń materialnych, zwolniło podania i zaświadczenia, związane z tymi sprawami, od opłat stemplowych. W najbliższym czasie ukaże się w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Skarbu zarządzenie, regulujące te sprawy.

Gen. Zamorski przeciw pijaństwu.

W związku z zastrzeleniem przodownika policji przez policjanta w Milanówku, komendant główny P. P. gen. Kordian-Zamorski wydał do policji rozkaz, w którym m. i. czytamy: „Policjant wysłany na służbę, znaleziony przez przełożonego komendanta w karczmie w zamroczeniu alkoholowym, zabił w sposób zdradziecki, strzelając z tyłu, swego przełożonego. Fakt ten okrywa hańbą policję polską i zniewala nie tylko do dalszej walki z alkoholizmem w policji, ale zmusza do zaostrzenia tej walki.

Wszystkie wydane przeze mnie w tej mierze rozkazy mają być stosowane w sposób najbardziej bezwzględny. Żadne względy litości w stosunku do pijaków nie mogą mieć miejsca. Tylko najbardziej bezwzględne usunięcie pijaków może zmyć z jej munduru hańbę z Milanówka".

Znamienne zajście.

W Wilnie doszło w ostatnich dniach do znamiennego zajścia. Żydówka Brochowa zakupiła artykuły spożywcze w polskim sklepie. Gdy wychodziła na ulicę, została napadniętą przez kilku żydów. Wywiązała się awantura, w czasie której zebrał się tłum około 100 osób. Wyrwano z rąk żydówki kupione prowianty i rozsypano je na ulicy. Brochowa uciekła do mieszkania sąsiadów. Tam dopadł ją tłum i wśród wrogich okrzyków usiłował wyciągnąć ją na ulicę. Dopiero interwencja policji położyła kres zajściu.

Jaskinie gipsowe w Krzywczu.

Za jedną z najciekawszych osobliwości przyrodniczych na ziemiach polskich uchodzą jaskinie gipsowe w Krzywczu, do których prowadzi wygodna szosa prosto ze stacji kolejowej w Iwaniu Pustym.

Sama wieś Krzywcze Górne, na terenie której leżą jaskinie, położona jest malowniczo nad jarem rzeki Cyganki, a na szczególną uwagę zasługują tu jeszcze malownicze ruiny zamku, w którego basztach zbudowano prowizoryczne schronisko dla turystów, zwiedzających jaskinie.

Od paru lat Podolskie Tow. Turystyczno-Krajoznawcze w Tarnopolu przystąpiło do odkopywania wejścia do jaskiń i do udostępnienia ich wnętrz zwiedzającym. Zbadane dotychczas komory posiadają przeciętnie powyżej 20 m. długości, nieco więcej szerokości i 18 do 22 m wysokości. Teren komór stopniowo obniża się, rozchodzą się w nich liczne korytarze we wszystkich kierunkach, które stanowią znowu punkt wyjścia do dalszych komór, leżących poniżej.

Obecnie prowadzone są dalsze badania nad odkryciem innych komór i korytarzy, które mogą zawierać cenne wykopaliska.

Od samego wejścia do jaskini połyskują wszędzie przepiękne kryształy gipsu, bądź to w formie gałązek i kwiatów lub śnieżno-białych płaszczyzn, bądź też w formie przeźroczystych bloków, podobnych do szkła. A kiedy uprzytomnimy sobie, że kryształy te i załamania płaszczyzn mienią się w świetle elektrycznym piękną skalą barw, łatwo wyobrazić sobie efektowny obraz, jaki uderza oczy zwiedzającego.

By podnieść urok jaskiń i udostępnić ich wygodne zwiedzanie, zostają one stopniowo, w miarę możliwości finansowych, oświetlane elektrycznością ze specjalnym uwzględnieniem bardziej malowniczych zakątków i ciekawszych bloków przeźroczystego gipsu. Uchroni to jednocześnie piękne ściany gipsowe od zakopcenia pochodniami i pozwoli im przez długie lata zachować swój żółtawo-krystaliczny kolor. Dzięki wyjątkowej piękności ścian krystalicznych jaskinie w Krzywczu są jedyną tego rodzaju osobliwością przyrodniczą na ziemiach polskich i zasługują w całej pełni na zwiedzanie przez liczne rzesze turystów.

Formalności przy obrocie ziemią.

Z terenu Małopolski Wschodniej coraz częściej dają się słyszeć alarmujące głosy o ujemnych skutkach wprowadzenia tam przymusu aktów notarialnych przy obrocie ziemią. Przymus ten, mający na celu usprawnienie kontroli nad obrotem ziemią, osiągnął skutek wręcz przeciwny. Drobni rolnicy, a przede wszystkim parcelanci unikają masowo aktów notarialnych, tak ze względu na ich nieproporcjonalnie wysoki koszt, jak i formalności z nimi związane, a zadawalają się ustnym oświadczeniem i faktycznym objęciem ziemi w posiadanie. Rezultatem zaś tego jest coraz większa niezgodność stanu faktycznego posiadania ziemi ze stanem tabularnym.

Dzisiaj, kiedy nacisk społeczeństwa i opinii publicznej na ziemian i włościan, aby zaniechali sprzedaży ziemi w obce ręce — jest coraz silniejszy — uniemożliwienie sprawowania kontroli nad faktycznym obrotem ziemią może mieć skutki fatalne.

W sprawie tej wystąpiły ostatnio z memoriałami do odnośnych czynników decydujących następujące organizacje: Oddział Lwowski Związku Adwokatów Polskich, Okręg Lwowski Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich i Oddział Lwowski Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P., — motywując szczegółowo potrzebę zniesienia przymusu aktów notarialnych na tamtejszym terenie, albo też bardzo poważnego obniżenia wysokości opłat, związanych z tymi aktami.

Co piszą nasi korespondenci.

Wzruszająca uroczystość w Suchej Dolinie.

Syn ludu wiejskiego Karol Mowny z Suchej Doliny — gmina Krasów — dzięki opiece byłej nauczycielki z Suchej Doliny p. Marii Horodyskiej wstąpił przed kilku laty do Zakonu św. Franciszka, a przed dwoma tygodniami już jako wyświęcony O. Celestyn Karol Mowny przyjechał do rodzinnej wioski i tu w nowowybudowanym kościółku w Suchej Dolinie odprawił przy asyście proboszcza z Demni Mszę św. Na nabożeństwie była cała rodzina, lud wiejski z okolicznych wiosek, przybyli też Rusini z ks. proboszczem obrz. greck.-kat. i dziatwa szkolna.

W uroczystości podniosłej wzięli udział członkowie T. S. L. — z prezesem Czytelni p. D. Zahaczewskim.

Po nabożeństwie odbyło się przyjęcie pod wiejską strzechą u rodziny O. Celestyna Mownego. Przemawiał ks. proboszcz z Demni a następnie piękne przemówienie wygłosił prezes Czytelni p. D. Zahaczewski — kończąc serdecznym toastem.

Odpowiedział prezesowi wzruszony O. Celestyn i serdecznie wszystkim dziękował. Wspólną fotografią zakończono tą rzadką i podniosłą uroczystość o której zapewne długo lud wiejski będzie mówić. Tu rzucono ważkie słowa braterstwa — zjednoczenia miłości Boga i Ojczyzny.

Opiekunowie ubogiej szkółki.

Lwowski dywizjon żandarmerii pragnąc przyjść z pomocą moralną i materialną wiejskiej młodzieży szkolnej, oraz zadokumentować, że przyszłość jej nie jest obojętną żołnierzowi polskiemu, objął w swą opiekę ubogą szkółkę we wsi Chałupki, powiatu lwowskiego.

Z tej racji na zakończenie roku szkolnego udał się dowódca dywizjonu żandarmerii lwowskiej wraz z delegatami oficerów i podoficerów do wsi Chałupki, by wziąść udział w uroczystym zamknięciu roku szkolnego.

Po nabożeństwie w kościele parafialnym w Barszczowicach przemówił serdecznie dowódca dywizjonu żandarmerii, skreślając w krótkich słowach serdeczny stosunek wojska do młodzieży i zwrócił się do niej z apelem, by zawsze w żołnierzu zechciała widzieć rozumiejącego ją przyjaciela, który w potrzebie przyjdzie młodzieży z pomocą.

Po przemówieniu dowódca dywizjonu rozdał dzieciom upominki, które sprawiły im wielką radość.

Olbrzymie roje motyli.

Nad niektórymi miejscowościami województwa krakowskiego pojawiły się roje motyli z rodzaju bielinek-kapustnik. Ostatnio kapustniki przelatywały masowo nad Krakowem od strony Błoń ku wschodowi. Tegoroczny rój kapustników jest w związku z zeszłoroczną plagą gąsienicową, która w okolicach Krakowa wyrządziła duże szkody w warzywnictwie.

Również z Poznania donoszą, że nad placem Wolności i przyległymi do niego ulicami unosiły się w środę tysiące białych motyli kapustników.

Mucha plagą wsi.

Jesteśmy obecnie w okresie największego rozmnażania się najgroźniejszego wroga zdrowia naszego i naszych zwierząt — muchy. Znamy kilka jej gatunków, a najbardziej daje się nam we znaki mucha domowa, zwierzętom zaś mucha tnąca. Mucha dokucza nam podczas spożywania posiłków, pije nasz pot podczas pracy i spędza nam sen z powiek wtedy, kiedy go najbardziej potrzebujemy.

Najgroźniejszym jednak jest to, że przenosi ona na spożywane posiłki i na nasze ciało bakterie chorób, które tak często w okresie lata nawiedzają nasz organizm. Wszystkie prawie choroby żołądkowe od najlżejszych do najgroźniejszych powstają z zarazków, spożytych wraz z pokarmem przez nas, a przeniesionych na pokarm przez muchy. Ileż to dzieci naszych choruje na oczy, a przyczyną tego są zarazki, złożone przez muchy w oku dziecka podczas snu.

Wylęgarnią much są: kał ludzki, zwierzęcy, gnojownie, śmietniki i wszelkie brudy. Tam też najchętniej muchy przebywają i stamtąd przenoszą najgroźniejsze zarazki na nasz pokarm i ciało.

Człowiek jednak jest w tym szczęśliwym położeniu, że ma ciało okryte odzieżą i ruchem rąk może się opędzić od tych wstrętnych owadów. Spójrzmy natomiast na nieszczęśliwe nasze zwierzęta domowe w stajni i na pastwisku. Oblepione jest rojami tego paskudztwa, które wysysa krew i zasłania wprost oczy zwierzęcia, przeszkadzając mu w pracy i spożywaniu pokarmów. Nieszczęśliwy nasz przyjaciel i żywiciel jest bezbronny, z rezygnacją poddaje się katuszom tego robactwa, nie ma apetytu, nie może spożyć posiłku i zażyć odpoczynku i to w okresie najbardziej wytężonej pracy w gospodarstwie.

Cóż robimy dla tępienia tego wroga człowieka i zwierzęcia?

Każdy z nas wie, że nic. Niekiedy gospodyni domu przy pomocy gałązek lub ścierek wypędza te owady z mieszkania i nie zastanawia się, że taki zabieg jest bezcelowym. Wypędzone bowiem muchy przelatują do innych domostw sąsiedzkich lub siadają na ścianach tego samego domu, aby za otwarciem drzwi wrócić z powrotem do mieszkania, z którego je przed chwilą wypędzono. Urządzamy więc sobie w ten sposób śmieszną zabawę z muchami, podczas gdy winniśmy podjąć zdecydowaną walkę z nimi.

Najskuteczniejszą bronią w tym wypadku jest utrzymywanie wzorowej czystości całej zagrody, a w szczególności mieszkań ludzkich i stajni zwierzęcych. Specjalną opieką należy otoczyć gnojownie, ustępy i śmietniki, i skończyć raz wreszcie z wyrzucaniem obornika na „wolne powietrze“ oraz zanieczyszczaniem miejsca „za stodołą“.

Skutecznym wreszcie sposobem walki z muchami są rozmaite trucizny, które nabyć można w każdym sklepie za kilka groszy. Rozstawić je należy w mieszkaniu w miejscach, ulubionych przez muchy, i w ten sposób uzupełnić walkę z nimi.

Skuteczną jest walka powszechna i zdecydowana. *RA.*

Po zamachu w Świdrach.

Śledztwo w sprawie nieudałego zamachu na płk. Adama Koca w Świdrach Małych prowadzone jest w dalszym ciągu.

Dnia 26 lipca wydany został komunikat urzędowy, stwierdzający, że w toku śledztwa osoba sprawcy zamachu została niezbicie ustalona. Stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, kim był sprawca i skąd pochodził. Identyfikowanie osoby sprawcy zamachu nastręczało poważne trudności, gdyż wskutek wybuchu bomby ciało jego zostało zniekształcone.

Rozpoznanie twarzy było niemożliwe, wobec zmasakrowania jej. Palce rąk zostały również oberwane. Zbierano je w promieniu kilkudziesięciu metrów od miejsca wybuchu. Na podstawie odcisków pozbieranych palców sprawcy, daktyloskop porównał te odciski z odciskami daktyloskopijnymi w kartach rejestracyjnych przestępców, co umożliwiło ustalenie osoby sprawcy i środowiska, z którego pochodzi. Nazwisko sprawcy podłożenia bomby, jak i osób z nim współdziałających, ze względu na dobro śledztwa nie może być jeszcze ujawnione.

Umarł twórca radiofonii.

W ubiegłym tygodniu zmarł we Włoszech wielki wynalazca, twórca radiofonii Wilhelm Marconi. Wynalazkiem swoim nie tylko umożliwił wysłuchiwanie we Lwowie czy Warszawie koncertu wykonywanego w tej samej chwili w Tokio, czy w San Francisko. Nie tylko umożliwił komunikowanie się z okrętami na pełnym morzu i samolotami, przelatującymi choćby nad biegunem, nie tylko oddał niewymowną przysługę łączności wojskowej, — ale — i to bodaj najwięcej — zbliżył do siebie narody, umożliwił im poznawanie się wzajemne, skrócił odległości, dzielące narody od siebie, zmniejszył wymiary świata.

Prace nad tem, czy można na odległość, bez pośrednictwa przewodu metalowego przesłać energję elektryczną i zużytkować ją, rozpoczął Marconi w 1895 roku w cichej wiosce koło Bolonii. Praca nad ulepszaniem aparatów — nadawczego i odbiorczego — pochłonęła trzy lata, ale po ich upływie Marconi przesyłał już sygnały poprzez zatokę Bristolską. W latach następnych posługiwały się telegrafem bez drutu wojska angielskie, walczące w Afryce, a potem ulepszenia prześcigać się zaczęły tak szybko, że w 1908 r. Marconi otrzymał już nagrodę Nobla za wspaniałą przysługę, oddaną ludzkości.

Wojna przyniosła prawdziwy tryumf telegrafu bez drutu, a kiedy w latach dwudziestych wieku XX-go wynalazł Marconi lampę trójelektrodową, pozwalającą na odległość przesyłać nie tylko sygnały wystukiwane alfabetem Morse'a, ale głos — powstała nowoczesna radiofonia.

Genialny wynalazca, któremu zawdzięczamy nasze wieczory przy radioodbiorniku, a któremu przede wszystkim zawdzięczają ocalenie tysiące pasażerów tonących statków, począwszy od kilkuset uratowanych ofiar „Titanic'a", w ostatnich zaś czasach tylu lotników i badaczy polarnych, — miał sam dużo szczęścia w życiu. Wynalazki opatentowane we wszystkich krajach cywilizowanych świata, przynoszą dziennie krociowe zyski. Mimo to rząd włoski nie szczędził wynalazcy dalszych subwencyj na badania naukowe. W rezultacie pozostawił Marconi majątek wynoszący setki milionów złotych, w lirach zaś wyrażający się astronomiczną cyfrą dziesięciomiejscową.

Stosunek Marconiego do religii, a zarazem całe nastawienie jego działalności naukowej najlepiej charakteryzuje orędzie, wygłoszone przez niego na otwarciu wielkiej radiostacji watykańskiej 12 lutego 1931 r.:

„Z pomocą Bożą, która tak tajemnicze siły przyrody oddaje na użytek ludzkości, mogłem sporządzić ten instrument, który wiernym całego świata pozwoli słuchać żywego słowa Głowy Kościoła..."

Wielki wynalazca był we Włoszech postacią równie popularną, jak niewidzialną prawie. Od lat żył w zaciszu, w uroczej odosobnionej willi w Rapallo, albo też — częściej — na pokładzie swej „Elettry". Piękny jacht — ofiarowany Marconiemu przez rząd włoski — wyposażony był w znakomicie urządzone laboratorium radiofizykalne i tu uczony najchętniej przebywał i pracował. Jeszcze stosunkowo niedawno Marconi odbywał swym jachtem dalekie podróże, nawet do Ameryki Półn., ostatnio jednak stan zdrowia nie pozwalał mu na wyprawy morskie małym stateczkiem i „Elettra" prawie bez przerwy stała na kotwicy w różnych ustronnych zatokach liguryjskich. Wynalazca spędzał w taki sposób wraz z żoną i najmłodszą, siedmioletnią córeczką całe tygodnie.

Pogrzeb Marconiego przemienił się w olbrzymią manifestację ludności całej Italii.

—§—

Piękno wsi — to piękno kraju.

W dążeniu do podniesienia pięknego wyglądu osiedli ludzkich podjęto w wielu krajach planową akcję, która obok celów estetycznych służy także idei zdrowotności.

W Niemczech akcją tą zajął się związek gmin oraz inne centralne instytucje wiejskie. Utworzono specjalny fundusz premiowy, z którego wypłaca się nagrody dla najczystszej i najładniej urządzonej wsi, przy czym nie chodzi wcale o zastępowanie starych budowli nowymi, lecz o stworzenie dokoła każdego obejścia pięknego otoczenia i przestrzegania czystości w zabudowaniach, obejściach, na drogach i placach wsi. Konkursy piękna i czystości wsi są tak pomyślane, że bierze w nich udział cała ludność wiejska.

Sąd konkursowy bierze pod uwagę przede wszystkim ciągłość wysiłków w kierunku upiększenia wsi. Nie chodzi tu więc o akcję jednorazową i doraźną, ale o planowo przemyślaną pracę wychowawczą.

W pierwszej fazie tej akcji zwrócono przede wszystkim uwagę na okręg podstołeczny, wychodząc z założenia, że uporządkowanie i upiększenie osiedli tego okręgu decyduje także o pięknie samej stolicy. W ramach tej akcji we wsiach położonych w promieniu 30 do 50 km. od Berlina, założono oświetlenie elektryczne, uporządkowano drogi, budując na ważniejszych odcinkach asfaltowe dojazdy do głównych dróg i autostrad. Domy wiejskie, zwłaszcza w powiecie Niederbarnim, położonym na peryferiach Berlina, na szlaku prowadzącym do stolicy Rzeszy, wybielono, uporządkowano obejścia gospodarskie, pod okiem fachowych doradców pięknie urządzone i starannie pielęgnowane ogródki, brukowane drogi i szosy obsadzone drzewami, przeważnie owocowymi, inne drogi i dróżki wysypane żwirem lub żużlem, sprawiają miłe dla oka wrażenie. W ciągu niecałych dwóch lat okręg podberliński w wielu okolicach piaszczysty i bagnisty, zamienił się w kwitnący ogród, w którym spotyka się rozrzucone, na słowiańską modłę budowane wsie i osiedla, zdumiewające turystę, zwłaszcza polskiego, swą czystością i nowoczesnością urządzeń. Hasło „piękno wsi — pięknem kraju całego", rzucone w Niemczech przed dwoma laty, zostało w 80 proc. urzeczywistnione.

Dzień prasy katolickiej w Hiszpanii.

W oswobodzonej od czerwonych Hiszpanii obchodzono w tych dniach bardzo uroczyście Dzień Prasy Katolickiej. Biskup Pampeluny zwrócił się z apelem do katolików hiszpańskich, by w modlitwach swych pamiętali o prasie katolickiej, która winna się jak najbardziej rozszerzyć, przyczyniając się do nowych zwycięstw kościoła.

Siejmy len poplonowy.

Ponieważ w kraju naszym w r. b. żniwa rozpoczęły się znacznie wcześniej, przeto należy to wyzyskać dla uprawy rozmaitych poplonów. Wobec gorszego urodzaju pasz przede wszystkim należy siać rozmaite mieszanki, aby je bądź użyć w stanie surowym, bądź ususzyć na siano, bądź wreszcie zakisić. Będzie to najkorzystniejszy sposób uprawy poplonów.

Jeżeli dla tych czy innych powodów rolnik mieszanek uprawiać nie zamierza, to bardzo wskazana będzie uprawa poplonowa lnu. Oczywiście na nasienie liczyć nie można, gdyż len ma długi okres wegetacyjny, ale taki len poplonowy z powodzeniem można uprawiać na włókno. Nie będzie go wprawdzie dużo, ale za to jakościowo włókno takie jest dobre i przez fabryki drożej płacone. Włókno to jest długie, cienkie i bardzo delikatne, dzięki czemu używane jest przez fabryki na najdelikatniejsze i cienkie płótna, których cena jest wysoka. Nic dziwnego, że i cena włókna jest znacznie lepsza.

Uprawa lnu poplonowego nie przedstawia żadnych specjalnych trudności. Po sprzęcie zboża dajemy podorywkę, po czym niezwłocznie siejemy len. Siać trzeba znacznie gęściej, o jakieś 30 pct., gdyż rośliny wyrastają wyższe, a dłuższe też będzie i włókno, co jest jego cenną w danym wypadku zaletą.

Len poplonowy sprzątać należy zaraz po okwitnięciu, gdy włókno jest najdelikatniejsze. Na ilość będzie go oczywiście mniej, ale wyższa cena może częściowo wyrównać zbiór. Zaznaczyć należy, że w Holandii taki len poplonowy jest uprawiany powszechnie. Wyrabiają tam z niego owe znakomite płótna holenderskie, słynne na cały świat ze swej dobroci.

Pod względem gleby len wysokich wymagań nie stawia. Najodpowiedniejsze są wilgotne gleby piaszczyste na podłożu gliniastym.

Z uprawą trzeba oczywiście się spieszyć, aby nie stracić ani godziny. Zbyt późno zasiany nie zdąży zakwitnąć i włókna da bardzo mało.

Jeżeli rolnik nie uprawiał nigdy lnu poplonowego i obawia się, czy taka uprawa jest w ogóle możliwa, niech zasieje na próbę mały kawałeczek. Przy należytych staraniach i szybkim zasiewie próba taka w większości powinna się udać, co niejednego zachęci do uprawy na większą skalę. Powiększy to znacznie szczupłe dochody rolnika.

Kronika gospodarcza.

Ważne dla drobnych plantatorów buraków.

Cukrownie, zrzeszone w Związku Zawodowym Cukrowni, zawierały od szeregu lat zespołowe umowy plantacyjne, obejmujące całe grupy drobnych rolników, którzy solidarnie poręczali za siebie wykonanie wszystkich warunków podpisanych umów. Ten stan rzeczy uważany był przez drobnych plantatorów za krzywdzący ich.

W ostatnich dniach otrzymał Związek Drobnych Plantatorów pismo od Związku Zawodowego Cukrowni, oświadczające, że wszystkie ustępy, dotyczące solidarnej odpowiedzialności drobnych rolników, zastrzeżone w umowach zespołowych na rok 1937/38, nie będą przez cukrownie, zrzeszone w Związku, w praktyce stosowane i że dla zainteresowanych plantatorów nie będą one miały obowiązującego znaczenia.

W ten sposób drobni plantatorzy buraka cukrowego zostali zwolnieni od odpowiedzialności.

3 miliony strat w ogrodnictwie.

Skutki bezśnieżnej zimy 1936/37 dopiero teraz wyłaniają się w całej swej grozie. Niezależnie od szkód na polach i w ogrodach warzywnych, ucierpiały w znacznym stopniu również drzewka owocowe w szkołach, przy czym pomarzły one w szyjce korzeniowej i w korzeniach, podczas gdy nadziemna część drzewka zupełnie zdrowa. Straty oceniane są na około 3 mil. zł.

Eksport produktów spółdzielni.

Związek spółdzielni „Społem", który jest jednym z poważnycn eksporterów w dziedzinie kolonialno-spożywczej, czyni wysiłki, aby zwiększyć wywóz. Wysiłki te w roku ubiegłym uwieńczył wzrost eksportu związku z 538.000 złotych w r. 1935 na 921.000 zł, tj. o 71 pct.

Rok 1937 przyniósł dalszy wzrost wywozu związku, przy czym bardzo znacznie rozszerzyła się liczba państw, z którymi związek pozostaje w stosunkach handlowych. Ostatnio przybyły: USA, Meksyk, Brazylia, Południowa Afryka, Palestyna i Indie wschod.

Kredyty dla kupców i rzemieślników.

Bank Związku Spółek Zarobkowych podejmuje akcję w kierunku przyjścia z pomocą kredytową kupcom i rzemieślnikom w Wielkopolsce, którzy przeniosą się na kresy wschodnie i południowe. Otrzymać oni będą mogli pożyczkę w wysokości 4.000 złotych przy oprocentowaniu jeden procent rocznie na przeciąg dwóch lat.

Kredyt na ten cel Bank Związku Spółek Zarobkowych uzyskał w B. G. K. Należy zauważyć, że od kredytobiorców wymagane będzie zabezpieczenie hipoteczne lub wekslowe z odpowiednim żyrem.

Ceny na rynku lwowskim.

W czasie od 19—24 lipca 1937 płacono na rynku lwowskim następujące ceny:

Bułka pszenna 3,5 gr., chleb żytni ciemny 27 gr., chleb żytni pszenny 70 proc. 32 gr., chleb pszenny 82 proc. 30 gr., chleb pszenno-żytni 44 gr., mąka pszenna 65 proc. 40 gr., mąka żytnia 70 proc. 36 gr., masło deserowe 1 kg zł 3.20, masło kuchenne zł 2.80, mleko niezbierane litr 20 gr., śmietana zł 1, śmietanka 80 gr., jaje świeże 6 gr., ser zwyczajny 1 kg 60—80 gr., kiełbasa zwyczajna zł 1.60, sadło zł 1.50, smalec wieprzowy zł 1.80, słonina zł 1.60, buraki ćwikłowe 10 gr., cebula wybierana 1 kg 12—15 gr.

Małopolskie spółdzielnie mleczarskie.

W ciągu 1936 r. aparat handlowy Małopolskiego Związku Mleczarskiego, na terenie Małopolski, Śląska i woj. kieleckiego został znacznie rozszerzony. Eksport masła wyraził się cyfrą 97 wagonów. Liczba zrzeszonych w Związku Spółdzielni wzrosła w ciągu ub. r. do 342, wykazując przyrost 45 punktów powstałych przeważnie w Małopolsce Wschodniej.

Lwowska giełda zbożowa.

Notowania z dnia 22 lipca 1937 r.

Ceny loco wagon Lwów:

Pszenica jednol.	od 24·75	do 25·—
Pszenica zbior.	23·75	24·—
Żyto stand. I.	21·—	21·25
Żyto stand. II.	20·50	20·75
Jęczmień jednol.	—·—	—·—
Jęczmień przemiał.	—·—	—·—
Jęczmień pastewny	18·—	18·25
Owies stand. I.	—·—	—·—
Owies stand. I. A.	—·—	—·—
Owies stand. II.	—·—	—·—
Owies stan. II. A.	—·—	—·—
Kukurudza krajowa	22·50	23·—
Ziemniaki 15% skrobji	—·—	—·—
Fasola biała	—·—	—·—
Fasola kolorowa	—·—	—·—
Fasola krasa	—·—	—·—
Groch Viktorja	—·—	—·—
Groch 1/2 Viktorja	—·—	—·—
Groch polny	—·—	—·—
Groch zielony	—·—	—·—
Groch Folgera	—·—	—·—
Bobik	—·—	—·—
Wyka ciemna	22·50	23·—
Wyka szara	21·50	22·—
Siano słodkie prasowane	9·50	10.—
Słoma prasowana	4·50	5.—
Hreczka przemiałowa 100%	25·—	25·50
Len (95%) z workiem	—·—	—·—
Siemię konopne	—·—	—·—
Łubin niebieski	—·—	—·—
Rzepak ozimy ex 1936	47·50	48·—
Kasza hreczana 50% połówek	42·—	44·—
Kasza jęczmienna grubsza	—·—	32·—
Kasza jagłana Nr. 1 z workiem	46·—	47·—
Pęcak Nr. 10	—·—	33·—
Proso krajowe	—·—	—·—
Makuchy lniane	24·50	25·—
Koniczyna b. natur. wol. od k.	—·—	—·—
Koniczyna b. wolna od k. 95%	—·—	—·—
Mak niebieski z wor. ex 1936	—·—	—·—
Mąka psz. razowa do 0—95%	27·25	27·50

Kronika kościelna.

Kalendarzyk
od 1 do 7 sierpnia 1937 r.

Rzymsko-kat.	Grecko-kat.
1 N. Piotra Ap. w Ok.	**19 Łypeń. Makryny**
2 P. N. M. P. Anielskiej	20 Iljі Proroka
3 W. Zn. rel. św. Szczep.	21 Symeona
4 Ś. Dominika	22 Marji M.
5 C. N. M. P. Śnieżnej	23 Trofyma
6 P. Przemienienie P.	24 Borysa
7 S. Kajetana W.	25 Usp. s. Anny

STARCIA HITLEROWCÓW Z KATOLIKAMI. Jedną z prowincyj Rzeszy, gdzie ludność katolicka najbardziej energicznie przeciwstawia się szykanom ze strony czynników państwowych, jest Zagłębie Saary.

Niedawno celem bardziej skutecznego „opanowania" katolików, utworzono tam specjalną sekcję Gestapo (tajnej policji państwowej), mającą tłumić najmniejszą inicjatywę katolicką i tępić życie organizacyjne katolickie. W związku z tym coraz częściej dochodzi do poważnych zajść pomiędzy uzbrojonymi hitlerowcami a przedstawicielami społeczeństwa katolickiego.

Ostatnio biskup Trewiru, Bornewasser, podczas wizytacji pasterskiej swej diecezji, był napadnięty przez grupę prowokatorów hitlerowskich. W miejscowości Ottweiler, na kamiennych schodach kościoła, do którego miał właśnie przybyć arcypasterz, wypisane zostały czerwoną farbą następujące zdania: „Biskup krzywoprzysięzca"... „Zdrajca...", „Powiesić go"... W miejscowości Illingen tłum, złożony z 12.000 mężczyzn, zebrał się przed kościołem, aby powitać biskupa i zgotować mu owację. Do manifestacji uczuć katolickich jednakże nie doszło, bo w ostatniej chwili Gestapo zmusiła biskupa do zmienienia swej marszruty, tak, że kilkunastotysięczna rzesza wiernych naprózno czekała na swego arcypasterza.

UROCZYSTOŚCI JEZUITÓW. 24 czerwca 1537 r. otrzymał święcenia kapłańskie założyciel Towarzystwa Jezusowego (zakon Jezuitów), św. Ignacy Loyola.

Czterechsetną rocznicę tej pamiętnej chwili dla zakonu obchodzono bardzo uroczyście w Wiecznym Mieście. Przy ołtarzu, pod którym spoczywają kości św. Ignacego Loyoli, dziesięciu młodych jezuitów z różnych krajów Europy, Azji i Ameryki otrzymało święcenia kapłańskie. W całym Towarzystwie Jezusowym rocznica wspomniana odbiła się żywym echem.

OGOŁOCONE KOŚCIOŁY. Wikariusz generalny prowincji Gualajara w Hiszpanii złożył sprawozdanie z wizytacji swej diecezji. W sprawozdaniu pisze m. in.: „Mogłem każdej niedzieli odprawiać Mszę św. w trzech wsiach. Pierwszej niedzieli odbywałem pieszo drogę 15 milową. Następnej niedzieli tę samą przestrzeń przebyłem konno, wioząc kielich pod pachą i puszkę z hostiami, Ewangelię oraz szaty liturgiczne w plecaku. Musiałem wszystko przywozić i przygotowywać, bowiem większość kościołów jest całkowicie ogołocona. Dokonałem poświęcenia trzech nowych kościołów, które zostały zupełnie zrujnowane. Pewnego razu celebrowałem Mszę św. w ornacie, którego kolor właściwy był biały, lecz który stał się niemal czerwony od krwi męczenników. Z braku konfesjonałów zaimprowizowano je na poczekaniu z dwóch krzeseł i części szafy. Kazania moje były zawsze wysłuchiwane z ogromnym skupieniem. Dzięki bohaterskiej odwadze niektórych wieśniaków sporo naczyń i sprzętów liturgicznych zostało w różnych miejscowościach uratowanych. Za to ze wszystkich, bezcennych obrazów i rzeźb nie pozostało nawet śladu. Zaledwie w kilku nielicznych miejscowościach kościoły posiadają jeszcze organy i dzwony. W przeszło 100 parafiach diecezji kościoły i klasztory, znajdują się w godnym opłakania stanie".

KU CZCI ŚW. TERESY. Uroczystości ku czci św. Teresy z Lisieux wypadły wspaniale. W uroczystościach wzięło udział 6-ciu kardynałów z legatem papieskim, sekretarzem stanu kardynałem Pacellim na czele, 17 biskupów i 1.200 księży oraz przeszło 80.000 wiernych zarówno z Francji, jak i z zagranicy.

RADJO.

Program radiowy dla wsi
od dnia 1. VIII do dnia 7. VIII. 1937.

W niedzielę dn. 1. VIII. w porannej części „Audycji dla wsi" o godz. 8.15 „Gazetka rolnicza".

O godz. 8.45 gospodarz z pow. Ostrów Mazowiecka p. Stanisław Siennicki w pogadance pt. „Jak mamy sobie radzić" poda szereg praktycznych i aktualnych wskazań gospodarskich.

W popołudniowej części „Audycji dla wsi" o godz. 15.00 „Przegląd rynków produktów rolnych".

O godz. 15.15 z Torunia nadana zostanie audycja słowno-muzyczna w opracowaniu Hanny Małkowskiej pt. „Frycowe przy żniwach".

O godz. 15.45 inż. Franciszek Chełkowski wygłosi z Poznania pogadankę pt. „Rzepaki". Sprawa uprawy rzepaków nabiera specjalnej w tym roku aktualności, ze względu na zmniejszenie tegorocznych zbiorów, do czego przyczyniła się susza. Ponieważ z rzepaku rolnik może mieć dochód w najcięższym okresie czasu, bo przed żniwami zbóż, pogadanka ta zasługuje na specjalną uwagę.

W poniedziałek dn. 2. VIII. o godz. 12.15 pogadankę dla gospodyń wiejskich pt. „Wieziemy produkty na targ" — wygłosi dr. Al. Szczygieł.

We wtorek dnia 3. VIII. o godz. 12.15 „Skrzynka rolnicza" inż. Wacława Tarkowskiego.

O godz. 20.55 „Wiadomości rolnicze".

W środę dn. 4. VIII. o godz. 12.15 aktualna pogadanka rolnicza.

W czwartek dn. 5. VIII. o godz. 12.15 praktyczna pogadanka Józefa Zdzienickiego pt. „Nowoczesna uprawa roli pod oziminy".

W piątek dn. 6. VIII. o godz. 12.15 „Skrzynka rolnicza" inż. Wacława Tarkowskiego.

W sobotę dn. 7. VIII. o godz. 12.15 p. Halina Dochówna mówić będzie na temat „W jakich warunkach osiągniemy dochód z drobiu".

O godz. 20.55 „Przegląd wydawnictw rolniczych".

Nie sprzedawać zboża tuż po żniwach.

Jak ukształtują się ceny zbóż w br. oto dręczące pytanie, które zadaje sobie rolnik w okresie żniw, gdyż niestety żyto sprzedaje przeważnie zaraz i jeśli cena wzrasta później, to zysk idzie do kieszeni pośrednika.

Przewidywać należy, że ceny zbóż w br. kształtować się będą pomyślnie, na poziomie wyższym niż w r. ub., i w każdym bądź razie znacznie wyższym, niż przed rokiem.

Bardzo byłoby wskazane, aby w miarę możności, bez koniecznej potrzeby rolnicy wstrzymali się ze sprzedażą po żniwach, kiedy ceny są najniższe.

Czynności egzekucyjne w okresie pożniwnym od dnia 15 lipca w stosunku do właścicieli gospodarstw wiejskich, dla których wymiar podatku gruntowego za r. 1937 nie przekracza kwoty 110 zł, zostaną wstrzymane. Celem zabezpieczenia na rok przyszły dostatecznej ilości paszy dla rynku krajowego, wstrzymany zostanie całkowicie wywóz wszelkich otrąb i mąk poślednich a import pasz w szczególności makuchów i kukurydzy zostanie zwiększony. Dotychczasowo obowiązujące ograniczenia przemiałowe dla żyta i pszenicy ulegną rozluźnieniu.

Astrolog skarży rodzinę Rockefellera.

Z Budapesztu donoszą, że zamieszkały tam astrolog i grafolog Zoltan Endrei, wniósł do sądu skargę przeciwko sukcesorom zmarłego bogacza amerykańskiego Johna Rockefellera, żądając odszkodowania w wysokości 1000 dolarów. Pisze on w swym powództwie, że w roku 1932 — a więc pięć lat temu — postawił horoskop zmarłemu miliarderowi, który wtedy ciężko zaniemógł i przeczuwał rychłą śmierć. Wówczas to Endrei przepowiedział Rockefellerowi, że może być zupełnie spokojny, gdyż umrze dopiero w maju 1937 roku. Jak wiadomo, miliarder rzeczywiście zmarł w tym czasie. Teraz astrolog żąda specjalnej gratyfikacji za trafność horoskopu, twierdząc, że spełnił swe zadanie bez zarzutu, za co obiecano mu swego czasu gratyfikację. Ponieważ dotąd nikt z rodziny nie poczuwał się do spełnienia swego obowiązku, oburzony astrolog podał wszystkich spadkobierców magnata do sądu. Ciekawe jaki zapadnie w tej niecodziennej sprawie wyrok.

Rozmaitości

Owady widzą lepiej niż człowiek.

Oko owadów chwyta promienie ultrafioletowe, na które oko ludzkie nie reaguje. Poza tym, jak stwierdziły badania uczonych, wzrok owadów jest daleko wrażliwszy, skutkiem czego owady widzą lepiej od człowieka. Wrażliwość na światło ultrafioletowe może być dla owadów zgubne, jak to wykazują stosowane w plantacjach amerykańskich „pułapki na owady", oparte na działaniu promieni ultrafioletowych, służących za przynętę dla owadów.

Zbroja przeciw wężom.

Niedawno udała się na Sumatrę amerykańska wyprawa, trudniąca się dostarczaniem rzadkich okazów jadowitych wężów do ogrodów zoologicznych i prywatnych zwierzyńców.

Dla zapewnienia członkom tej wyprawy możliwych warunków bezpieczeństwa przed ukąszeniem tych złośliwych gadów, sporządzono specjalne ubranie z metalu i gumy. Wyglądem przypomina ono zbroję średniowiecznych rycerzy.

Tę ciężką, ochronną odzież, zaopatrzono w urządzenie wentylacyjne w celu ułatwienia transpiracji ciała, co przy tropikalnym klimacie ma doniosłe znaczenie dla organizmu człowieka.





WARUNKI PRENUMERATY: rocznie zł 3·—, półrocznie zł 1·50. Cena numeru 10 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, Czarnieckiego 1, I/p., tel. 268-30.
Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Fabiański.
Odbito w Drukarni Urzędniczej, Lwów, ul. Zielona 7, telefon 291-07.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł, pół strony 100 zł, 1/4 strony 50 zł.
Konto P. K. O. 506-280.